

## HALINA PIEKART

Halina Piekart

[...]

Do tygodnika „Zorza”

W związku z apelem w sprawie nieznanych nazwisk jeńców z Ostaszkowa chcę niniejszym [przekazać] następujące dane dotyczące mojego zaginionego w 1939 r. brata.

1. Józef Paderewski, syn Marii ze Zwierzchowskich i Franciszka, ur. 13 kwietnia 1909 r. w Siedlcach, ostatnie miejsce zamieszkania: Wronki, woj. poznańskie, gdyż brat był pracownikiem [służby] więziennej.
2. Wykształcenie zawodowe: ślusarz (mistrz ślusarski według świadectwa), po przyjściu z wojska z braku pracy musiał przyjąć pracę w więziennictwie, skierowany został do Wroniek.
3. Dokumenty wojskowe nie zachowały się, przeniesiony do rezerwy.
4. Według mojej pamięci – starszy strażnik. Podczas wojny z Niemcami w 1939 r. nakazano pracownikom wypuszczenie więźniów we Wronkach oraz ewakuowanie się na wschód. W tym czasie przebywałam i pracowałam w Kamieniu Koszyrskim k. Kowla, które wtedy należały do Polski. Mieszkała tam również moja siostra z mężem, brat więc przyjechał do nas do Kamienia. Był już wtedy żonaty i miał dwoje dzieci (rodzinę wysłał wcześniej do rodziców do Siedlec). Po otrzymaniu wiadomości, że granica jest jeszcze otwarta (byli już tam Sowieci po 17 września), postanowiłam razem z bratem wracać do Siedlec – ja do rodziców, gdyż byłam panną 19-letnią, a brat do swojej rodziny. Wyjechaliśmy 9 października 1939 r. z Kamienia Koszyrskiego. W Janowie Podlaskim wskutek zerwania mostu przeprawiliśmy się na drugą stronę i na dworcu czekaliśmy na pociąg. Wtedy brat został aresztowany przez milicję ukraińską, która zaraz go zabrała, mnie zostawiono w spokoju.

W tym czasie zamknięto granicę, zmuszona więc byłam do powrotu do Kamienia Koszyrskiego. Pod koniec października przyszła karta pocztowa z Pińska – [treść] lakoniczna: że jest zdrowy. Pojechałam pod wskazany adres, ale tak nazwisko, jak i ulica

były zmyślane – był to ktoś przygodny, spotkany w pociągu, kto był tak dobry, że dał znak, iż brat żyje. Zaczęłam szukać w Pińsku w więzieniu – nie było, wreszcie ktoś poradził mi, żeby iść do aresztu miejskiego. Tam szef, Kozak, znalazł dane brata w księdze i oznajmił mi: „Przesiedlony do ZSRR”. Wieści od niego nigdy nie otrzymałam ani ja, ani żona (dziś nieżyjąca).

W 1942 r. w sierpniu oficjalnie otrzymałam zezwolenie (już wtedy od Niemców) i wróciłam do Siedlec. Wróciła również moja siostra z rodziną. Po powrocie mama powiedziała, że był u niej zakładnik – wojskowy niskiej rangi, chyba zwykły żołnierz, który został wywieziony z żołnierzami sowieckimi, i powiedział, że w Ostaszkowie spotkał brata. Więzienie mieściło się w dawnym klasztorze, na wyspie, brat miał dużą brodę (rzeczywiście zapuścił brodę przed wyjazdem i powiedział, że nie zgoli aż do [powrotu do] domu), zgłosił się do pracy w fabryce, dostawał podwójną rację chleba. To były jedynie wiadomości pośrednie, sądzę, że musiały być prawdziwe. Na pisma bratowej odpowiedzi były: „Na terenie ZSRR nieznany”.

Cale lato śledziłam listy drukowane w „Zorzy” – mam wrażenie, że była tam duża luka między [nazwiskami] Pa... [a] Pie.... Jeżeli jakieś dane są jeszcze w posiadaniu redakcji, proszę uprzejmie o odpowiedź.